Nr. 312. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, środa dnia 8 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Grzeczność albo interes.

Lwów 7 lipca.

Dzień wczorajszy rozpoczął nowy okres uroczystości dworskich, których widownią Londyn, Paryż i Rzym. W dniu wczorajszym stanął na ziemi angielskiej, tej odwiecznej i zazdrośnej ongi rywalki Francji, prezydent tej ostatniej p. Loubet, jako gość Edwarda VII. z rewizytą.

Przyjęcie, jakie mu zgotowano, było wspaniałe i serdeczne, nietylko dwór i rząd, ale cały ogół angielski witał go, jako naczelnika sąsiedniego państwa, z którem Anglja serdeczny pragnie utrzymać stosunek. Ponieważ ten sam duch panuje i we Francji, acz znacznie przytłumiony rosyjskim wpływem, przeto wzajemne sympatje mogą łatwo zmienić się w czynnik polityczny.

Już w pierwszej chwili po objęciu rządów przez króla Edwarda, była mowa o tem, że Anglja chce porzucić dotychczasowe odosobnienie w Europie i pomyśleć nad utworzeniem silnego morskiego trójprzymierza, obejmującego Anglię, Francję i Włochy. — Rzecz prosta, że dążenia te paraliżuje w kierunku Francji Rosja, w kierunku Włoch Niemcy, nie mniej jednak jest rzeczą pewną, że sojusz taki, odpowiadający interesom wszystkich trzech państw, jest gorącem pragnieniem narodów.

Przypuścić więc można — nie przesądzając rezultatów — że nie o samej tylko modzie i pogodzie będzie się mówiło w Londynie, że owszem, nastąpić tam może zbliżenie, które dla całego świata doniosłe mieć będzie skutki. Kombinację tę popiera dalsza okoliczność, że w drugiej połowie bieżącego miesiąca będzie p. Loubet gościł króla włoskiego Wiktora Emanuela, a niebawem będzie go rewizytował w Rzymie, w której to sprawie przyszło podobno nawet do porozumienia pomiędzy Francją a Watykanem.

Jeżeli porozumienie pomiędzy Francją i Anglją jest bardzo prawdopodobnem, to przystąpienie Włoch do takiego związku nie ulega najmniejszej wątpliwości. Czuć to doskonale od czasu wstąpienia na tron nowego władcy, że tak on, jak i naród cały, chętnie otrząsnąłby się z jarzma, nałożonego przez trójprzymierze. Mówi o tem wyraźnie zachowanie się prasy włoskiej, narodu, a nawet rządu wobec ostatnich anti-austrjackich prowokacji we Włoszech. Okrzyk „przeklęty Niemiec". który od setek lat wyrywał się przy każdej sposobności z ust Włocha, ogarnia obecnie i Austrję i coraz częściej a wyraźniej się powtarza. Rząd włoski nietylko nie stara się o tłumienie tych nieprzyjaznych objawów przeciwko zaprzyjaźnionemu państwu, ale toleruje a może i popiera ruch wewnętrzny austrjackich Włochów w kierunku irrydenty.

To postępowanie rządu włoskiego jest jakby przygotowywaniem własnej opinji, pod parciem której Włochy opuszczą trójprzymierze, ażeby połączyć się z Anglją i Francją.

Sojusz taki z natury rzeczy musiałby zmienić zupełnie ugrupowanie państw europejskich, a wymierzony byłby głównie przeciw Niemcom, co naturalnie skłoni ich do zwalczania tego zbliżenia się całą siłą. Ponieważ zaś i stanowisko Rosji w Azji mogłoby na tem ucierpieć, a Włochy w nowem przymierzu stałyby się niebezpiecznym i groźnym dla Austrji sąsiadem — przeto w razie ściślejszego połączenia się Anglji, Francji i Włoch, gotowaby powstać na północnym wschodzie nowa edycja „świętego" przymierza — od czego niech specjalnie nas Opatrzność zachowa.

Cieszanów czy Lubaczów?

Z powiatu cieszanowskiego 5 lipca.

Żywe zainteresowanie się Koła polskiego sprawą zamierzonego przeniesienia starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa i jednogłośne, gorące poparcie posła księcia Ponińskiego przez Koło polskie w jego zabiegach, celem obrony zagrożonych interesów miasta Cieszanowa, — jest miarą wagi politycznej, którą do tej sprawy przywiązywać należy. Ogólnikowa, a nie całkiem ścisła wzmianka, zamieszczona przed kilkunastu dniami w *Czasie* i *Gazecie Narodowej* o dyskusji, jaka w tym przedmiocie odbyła się na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego, spowodowała kilku mieszkańców miasta Lubaczowa do zamieszczenia w nr. 145 *Gazety Narod.* korespondencji z daty 25 czerwca r. b., w której rzekomo w imieniu prawdy i ku odparciu jednostronnej informacji, udzielonej Kołu polskiemu przez posła Ponińskiego, podane są wyjaśnienia, wymagające stanowczo sprostowania.

Poseł Poniński wystąpił w obronie wieloletnich praw powiatowego miasta Cieszanowa, ubogiej ludności tegoż miasta, kilkudziesięciu gmin wiejskich i kilkunastu obszarów dworskich, w pobliżu tego miasta położonych, oraz w obronie miasta Narola, już obecnie od powiatowego miasta Cieszanowa znacznie oddalonego, a w razie przeniesienia starostwa do Lubaczowa, w komunikacji swej z miastem powiatowem mocno zagrożonego. Znając dobrze stosunki lokalne, ostrzegał pos. Poniński przed niebezpieczeństwem, na które dotychczas nienaruszony spokój narodowościowy w powiecie cieszanowskim byłby narażony, gdyby w skutek przeniesienia starostwa do Lubaczowa, uczyniono dla ludności ruskiej, do której przeważnie mieszkańcy Lubaczowa należą, koncesję kosztem polskiej ludności m. Cieszanowa, polskiego obywatelstwa ziemskiego i przeważnie polskich gmin, w pobliżu Cieszanowa osiadłych.

Gdy także posłowie cieszanowscy z innych kuryj wymownie popierali wywody p. Ponińskiego, nie było w tym względzie w Kole polskiem dwu zdań, lecz oświadczono jednomyślnie, iż należy wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby dotychczasowy stan posiadania w powiecie cieszanowskim został utrzymany. Poseł ks. Pastor, który również w poprzedniej kadencji reprezentował Cieszanów, jako poseł do rady państwa z kurji gmin wiejskich, przemawiał szczerze za utrzymaniem starostwa w Cieszanowie, podnosząc, iż rzeczowe względy, naprowadzone na poparcie wniosku na przeniesienie starostwa do Lubaczowa, jakkolwiek mogą być silne, nie powinny jednak tutaj wcale rozstrzygać, gdyż byłoby rzeczą wprost niesprawiedliwą, kosztem kilkutysięcznej ludności ubogiego miasta, faworyzować miasto kwitnące i cieszące się stosunkowo bardzo pomyślnym bytem materjalnym.

Autorowie korespondencji z Lubaczowa pp.: Józef Kapko, ks. Wincenty Kinal, dr. Jakób Szłapa, ks. Bazyli Hoszowskij i Michał Grenik, podali obecnie do publicznej wiadomości te tak zwane rzeczowe względy, które mają za tem przemawiać, by siedzibą starostwa i rady powiatowej był Lubaczów.

Zadziwiającą jest logika tych panów. I tak: Wykazując, iż skoro m. Lubaczów z ogólną liczbą ludności 5542 mieszkańców, liczy 2143 mieszk. ruskiej narodowości, 1954 izraelitów, a tylko 1438 Polaków (istotnie zaś ta ostatnia cyfra jest znacznie niższą) — to w razie przeniesienia starostwa do Lubaczowa, Polacy tamże zamieszkali znajdą silny punkt oparcia w starostwie, gdyż właśnie dlatego, że w Lubaczowie siły ludności polskiej, w stosunku do ruskiej, są słabsze, należy dla wzmocnienia żywiołu polskiego umieścić starostwo tam, gdzie Rusini mają przewagę.

Dowiadujemy się więc, że starostwa wzmacniają siły żywiołu polskiego kosztem narodowości ruskiej! Pierwszy raz z wielkiem zdziwieniem spotykamy się z podobnem określeniem działalności władz rządowych w naszym kraju. — Tak naiwnych nadziei nie żywimy, co więcej, w interesie powagi i godności naszych władz politycznych, jakoteż obywatelskiego poczucia ich funkcjonarjuszy, dalecy jesteśmy od tego, by od władz, lub urzędników politycznych żądać popierania rozwoju jednej narodowości kosztem drugiej. Zastrzegamy się więc stanowczo przeciw temu, aby z tak lekkomyślnie rzuconego podejrzenia przeciw lojalności funkcjonarjuszy politycznych, chciano ze strony obozu ruskiego wysnuwać jakiekolwiek konsekwencje!

Podobnemi mamidłami nie zjednają autorowie lubaczowskiej korespondencji opinji publicznej dla zamierzonego przez siebie celu, gdyż z natury rzeczy odnośne Koło polskie i które odnośnie wszyscy mieszkańcy powiatu cieszanowskiego są wydzieli, że burmistrz lubaczowski p. Kapko, bądź na czele deputacji m. Lubaczowa, bądź bez tejże, usiłował wyjednać pod skrzydła ruskich posłów w radzie państwa, aby w ten jednać sobie aprobatę p. Koerbera dla wniosku na przeniesienie starostwa do Lubaczowa,

Niemniej ciekawem jest zaprzeczenie znanego powszechnie faktu, iż dzierżawcy prawa propinacji w Lubaczowie, w interesie swoich dochodów propinacyjnych, gorliwie popierają zabiegi p. Kapki. Ze względu, że te zabiegi wyszłyby oczywiście na wielką krzywdę propinatorów cieszanowskich — nie można chyba zarzucić pos. Ponińskiemu, jakoby był wystąpił przeciwko żydom; przeciwnie, protestował on przeciw temu, aby propinatorów cieszanowskich, związanych kontraktem do r. 1910, przyprowadzono do kompletnej ruiny ekonomicznej, byle propinatorowie lubaczowscy, których kontrakta również do r. 1910 obowiązują, azyskali nadspodziewanie krociowe w swych dochodach nadwyżki. Przeciw temu wywodzi korespondencja lubaczowska, iż propinatorowie w Lubaczowie mają jakiś dla nas wręcz niepojęty interes w tem, aby swoje przedsiębiorstwa wykonywać jak najdalej od siedziby starostwa; z drugiej zaś strony ma być okolicznością, iż propinacja jest własnością gminy m. Lubaczowa, dowodem, iż dzierżawcy tej propinacji, jak powiedzieliśmy do końca perjodu propinacyjnego kontraktem zabezpieczeni, nie mają w rozwoju ruchu propinacyjnego interesu.

Również argumentacja o centralnem położeniu Lubaczowa w granicach obecnego powiatu cieszanowskiego, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki; albowiem nie rozstrzyga tu okoliczność, ile gmin i ile ludności należy do okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i do takiegoż okręgu w Cieszanowie, — tylko pytanie: czy w razie przeniesienia starostwa do Lubaczowa, nie będzie oddalenie poszczególnych miast, gmin i obszarów dworskich od nowej siedziby władzy politycznej i autonomicznej tak znaczne, iż wypadłoby na oczywistą krzywdę ludności wiejskiej i miejskiej. — Tu zamilcza korespondencja lubaczowska, iż odległość z Narola do Lubaczowa wynosi 33 i pół kilometrów, z Huty starej 40 klm., z Łukawicy, Kadubisk, Brusna starego po 36 klm. z Woli wielkiej 38 klm. — nie licząc wielu innych gmin, na pograniczu położonych, które, nie mając połączenia kolejowego z Lubaczowem, miałyby komunikację z miastem powiatowem tak utrudnioną, jak mało które odludne gminy w karpackich powiatach; że natomiast gminy, należące do okręgu sądowego lubaczowskiego, rozsiane są wzdłuż stacji kolejowych Horyniec, Basznia, Lubaczów, Oleszyce — która to linia ułatwia im niepomiernie dojazd przez Lubaczów do Cieszanowa, a w razie umieszczenia starostwa w Lubaczowie, faworyzowałaby te wszystkie gminy i obszary dworskie całkiem nadmiernie i niesprawiedliwie, kosztem pogranicznych miast, gmin i obszarów dworskich.

Nic też dziwnego, że 36 gmin powiatu cieszanowskiego zwróciło się do ministra Koerbera z usilną prośbą, by siedziby rady powiatowej i starostwa nie zmieniał i że [illegible] stało za posłem Ponińskim, domagającym się w imieniu sprawiedliwości, by dotychczasowego stanu posiadania nie zmieniano. Nic też dziwnego, że pos. Paweł Sapieha przemawiał gorąco za Cieszanowem, jakkolwiek Sapieżyński majątek Oleszyce leży tuż pod Lubaczowem — i nic też dziwnego, że pos. Poniński, którego majątek leży przy linji kolejowej Horyniec Basznia-Lubaczów, zapomniał zupełnie o osobistym interesie i wszelkiemi siłami bronił tak ciężko zagrożonych interesów swoich wyborców.

Dowiadujemy się z korespondencji lubaczowskiej, że w tej sprawie ma także ważną rolę odgrywać dbałość o bezpieczeństwo władz rządowych w razie zamieszek wojennych. Cóż miałyby powiedzieć starostwa w Chrzanowie, Tarnobrzegu, Sokalu, Brodach, Borszczowie, Zbarażu, Husiatynie i inne, które podzielając obawy Lubaczowa, przed bagnetami rosyjskimi, musiałyby natychmiast stawiać naglące wnioski o przeniesienie ich w głąb kraju. Widocznie *Hannibal ante portas!* — gdyż w przeciągu niespełna 10 dni przepędzono z niebywałym pospiechem sprawę między starostwem w Cieszanowie a prezydentem ministrów i uznano nagłą potrzebę ratowania zapasów kasowych cieszanowskich. Zapomniano jednak może przypadkowo o tem, że zapasy te będą i nadal zagrożone przez nieprzyjacielskie zastępy, gdyż mieszczą się one nie w starostwie, lecz w urzędzie podatkowym, który, jak długo sąd powiatowy nie będzie w Cieszanowie zniesiony, musi tamże pozostać. Co zaś się tyczy urzędników politycznych i podwładnych im organów bezpieczeństwa, to byłoby zapoznawaniem ważności ich obowiązku, gdyby z którejkolwiek — a cóż dopiero z wojskowej — strony stwierdzono, że w razie mobilizacji nikt tak bardzo nie ma dbać o to, by być jak najdalej od granicy, jak władza polityczna i podwładne jej organa bezpieczeństwa, które przecież w takim wypadku powołane są w pierwszej linii do zabezpieczenia potrzeb siły zbrojnej i jak najściślejszego dopilnowania czujności służby granicznej!

Strategiczne wywody o wycofaniu wczas tego, co dla państwa ma większe znaczenie, robią na czytelniku dziwne wrażenie, gdyż za wyjątkowe względy rządu dziwnie mu się odpłaca Lubaczów, udając się na drogę publicystyczną, by niedyskretnie rozsiewać całkiem błędne wiadomości, uwłaczające powadze i militarnemu znaczeniu państwa. Gdy zresztą odległość między Lubaczowem a Cieszanowem, wynosząca 10 i pół klmtr., nie mogłaby dla nieprzyjaciela stanowić większej różnicy jak pół — względnie jednogodzinnego marszu, — przeto musielibyśmy uważać Lubaczów jako nieustannie przez kozaków zagrożony i radzimy jego gminie, by swój majątek czynny w kwocie 216.885 kor. już zawczasu w głębi kraju bezpiecznie ulokowała.

Dowiadujemy się z tej korespondencji, że Lubaczów obok tak znacznego czynnego majątku i rocznego dochodu 62.430 kor. posiada kwitnące szkoły męskie i żeńskie, powszechny szpital krajowy, normalne rządowe koszary, kanalizację, trotuary, oświetlenie i inne rozmaite urządzenia, przyczyniające się do wygody mieszkańców, że więc, zwłaszcza przy komunikacji kolejowej, pobyt w tem mieście byłby dla urzędników starostwa wygodniejszy, jak w Cieszanowie, gdzie domy są słomą kryte (!) ulice wprawdzie brukowane, lecz bez trotuarów, gdzie wogóle nie ma żadnych urządzeń, przyczyniających się do bezpieczeństwa publicznego i wygody mieszkańców.

Cieszymy się bardzo tak znacznym rozkwitem Lubaczowa, dobrobytem miasta i wygodami jego mieszkańców, lecz nie sądzimy, aby to był argument, wystarczający do odebrania dotychczasowemu miastu powiatowemu żywotnego warunku jego bytu i aby wygoda urzędników politycznych miała być dostatecznym powodem do pokrzywdzenia dwóch miast i 36 gmin, a będąc o stosunkach lokalnych bliżej poinformowani, śmiało stawiamy pytanie: czy nie ma też w tem może wielkiej winy urzędników politycznych, iż Cieszanów w swoim rozwoju był i jest znacznie tamowany?

Tak wyglądają t. zw. rzeczowe względy,

---

(138)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Ale nie! — Kasieńka nie unikała spojrzeń, omdlałych nie przymykała oczu; najmniejszego znaku trwogi nie było znać na niej — płomieniła się jak kwiat się płomieni, wołana, przychodziła zawsze, a z taką ufnością, że słowa wyznań gorących, któreby na szali życia jej zaważyły, przemieniały się w bałamutny szept jakichś marzeń nieokreślonych, pragnień nieujętych w formę żadną. Przygasał pożar krwi, zostawało jakieś ciepło serdeczne, dające moc wzruszeń, innych wprawdzie niż pragnął, ale niemniej silnych a błogich. Ta bezbronność zupełna, bo poddawanie się woli pana, bez wiedzy, jaki kształt ta wola przyjąćby mogła — onieśmielały szlachetne serce Zygmunta Augusta. I plótł się romans dziwny podczas tej całej podróży, prawdziwy romans królewski!...

Dopiero gdy pozostawał sam, gdy noc, a sen stanęły na straży ziemi — wzmagało się ono stłumione pragnienie szczęścia większego, Mniszech nie zazierał wtedy do namiotu pana, choć słyszał jego kroki szybkie, piersi oddech, mocowanie się z myślami własnemi.

— Im głębiej w las, tem więcej drzew — szeptał niegodnik. — A później iskierka jedna i już ani ty najjaśniejszy panie, ani podstolina nie umkną od pożaru... Do kresu pewnego naciągać można łuk, ale przyjdzie chwila, że palce nie utrzymają cięciwy i strzała musi prysnąć. Pal się, pal! ja ci jeszcze parę wiązek słomy dołożę!

Jako doswiadczony człek, Mniszech wiedział, że ona sielanka królewska niczem innem nie jest, jak tylko przygotowaniem do wielkiego poematu miłości. Mniejsza, że czyjeś rozbiją się serca, czyjeś się życie złamie, że poemat tragedją skończy się, on cały z onej burzy wyjdzie, jeno dziurawy worek swój więcej złotem wyładuje, jeno niegodnemu uczuciu zemsty dogodzi i gdy podstoli wić się w rozpaczy i szale będzie, wtedy ledwie dyszącą pierś jego potężną stopą nadepce i przypomni mu plecy odwrócone, cofanie rąk, słowa pogardy, jakiemi nieraz pana Mniszcha obrzucał. Nie trwożyła go też wcale obronna niewinność Kasieńki: tem lepiej, że ponęta grzechu powoli budzi się w niej. Nagle rozwarta przepaść, choćby wypełniona była przepychem kwiecia i klejnotów, czyni wrażenie strachu i może zmusić ofiarę do nieprzewidywanego rzutu w tył; spadki łagodne, okrywające stromość skał, powoli ale pewniej na dno tejże samej przepaści zaprowadzą. W onym koncercie, którego finałem jest porwanie się strun wszystkich i stopienie w ogniu namiętności, batutę trzyma król... A on się pali!... Hamować go potrzeba, by tempa nie przyśpieszył, a przedwcześnie nie wywołał piorunów.

— Trwaj, trwaj sielanko i rzucaj czary na draśnięte już urokiem twoim, ale spokojne jeszcze serce niewieście. Czas przyjdzie, przemówi pan... przemówi, gdy serce twoje będzie przygotowane do przyjęcia tych słów; przemówi, gdy na gorączką spalonych ustach twoich błądzić będą nieme pragnień wyrazy!... przemówi, gdy noc i cisza otoczą świat, a sny spokoju nie dadzą, lecz rwać się będą, plątać się w cienie, wytwarzać mary, do których ramiona same się wyciągną w niepowściągnionem już pożądaniu szczęścia... Wśród mar tych będzie on! O! nie uciec ci wtedy, ni rąbkiem bielizny twarz zasłonić. Jak ogień się ima przędziwa na kądzieli, tak będzie i z tobą... Spalisz się, spalisz, nieszczęsna ofiaro zamysłów spragnionego zemsty Mniszcha...

Tak szeptał niegodziwiec, wsłuchując się w szybkie kroki stóp królewskich, w piersi jego dech ciężki, w ono mocowanie się z sobą.

Podróż ona królewska, do jakiejś baśni czarodziejskiej podobna, gdzie to, jak we śnie, przewijają się cienie piękne, coraz piękniejszym miejsca ustępując, gdzie się królewne a królewice marzą, w szatach złocistych, z sokołami na ramionach — taki przemożny a tajemniczy rzucała urok na Kasieńkę, że zapomniała, iż to niby do Rogów jedzie, że gdzieś się z onym orszakiem królewskim rozłączyć musi, a do cichego gniazdka swojego wrócić. Mimo zachwytu tym snem na jawie, Kasieńka wiedziała, że jeżeli król jegomość szukał kogo, to jej szukał, jeżeli rozpromieniał, to na jej widok rozpromieniał. Rada była z tego wpływu, jaki na Zygmunta Augusta wywierała, była jego samotności wypełnieniem, pociechą w troskach, zapomnieniem o bolach minionych a odzywających się wciąż. To też jeżeli król jegomość czasami w jakichś czarnych dumaniach się zanurzył i siedział posępny, a nikt wtedy prawa przystępu do pana nie miał: Kasieńka jedna stawała przed nim, jak myśl dobra, a czując już władzę, jaką miała nad umysłem czy sercem pana, upartem spojrzeniem łaskotała pochylone powieki króla, aż drgnęły i podniosły się. Uśmiech wtedy poruszał usta zadumanego pana, chmura pierzchała — a na twarzy Kasieńki znać było radość, że odgoniła złe myśli.

— Może się gniewasz, panie! żem ci zadumę przerwała? Ale czoło twoje zmarszczone było, usta zaciśnięte, jak u tych, którzy ból czują. Czy gniewasz się, panie?...

Król się uśmiechał.

— Alem ja była wierna przyrzeczeniu swojemu — ciągnęła Kasieńka — że ilekroć smutek na twarzy twojej zobaczę, przyjdę!...

— Przychodź, zapomnienie moje, przychodź!

Tak szeptali razu pewnego w oddaleniu siedząc od rozbawionego grona dworzan i dworek i szlachty rycerskiej, popisującej się siłą a zręcznością na rozległej polanie pod lasem. Królewna przypatrywała się zapasom. Bekwark po strunach palcami błądził, a Zygmunt August o kroków parę odszedł, pod rozłożystym pniem dębu usiadł i w ciężkich marzeniach utonął. Wtedy to spostrzegła go Kasieńka i przyszła.

— Przyszłaś — ciągnął król — wierna przyrzeczeniu swojemu, jako mówisz. Słońce, jako tarcza ognista pali się jeszcze nad ziemią, gwar żyjącego świata dolatuje ci do uszu, wszędzie ruch i życie... Ale, podstolino! — szepnął, biorąc jej rękę a w oczy patrząc — czy przyszłabyś, gdybym sam był w komnacie, a cienie nocne oprzędły świat? Czy przyszłabyś, gdyby ruchoma smuga srebrzystego księżyca, od drzwi mojej komnaty do adamaszkowego wezgłowia, na którem spoczywam, szła, mówiąc: — idź za mną? Czy przyszłabyś, gdyby sen mocny na oczach był wszystkich, a tylko ty i ja snu nie znali?... Czy przyszłabyś wtedy?

— Dlaczego nie? panie?... Przecz nie ma żadnych złych mar, któreby mi nogi podcięły, a złem za dobre zapłaciły.

— Jak ty dziwnie odpowiadasz mi, podstolino!...

— Niezadowoleni jesteście, panie?

— Widzisz, że uśmiech na ustach a czoło pogodne mam!... Ale...

— Co, panie?

— Nabierz odwagi, — szepnął Zygmunt August, powstając a pochylając się do ucha Kasieńki. — Nabierz odwagi, bo taka noc przyjść może, — a zapamiętaj ślad drogi księżycowej!...

Wpatrywał się w oczy podstoliny i pochylał się ku jej ustom; trzymaną dłoń coraz mocniej ściskał a dyszał ogniem. Lecz w tej chwili z za dębu ukazał się Mniszech... Król cofnął się — Kasieńka się obejrzała, ale nie było znać trwogi, zmieszania się, ni lęku — jeno zadziwienie jakieś, jakieś niewyraźne pytanie, budzące się w duszy i równie mało zrozumiana odpowiedź, która lekkim rumieńcem na jagody jej wybiegła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na których się opiera gmina m. Lubaczowa i którymi starała się zjednać sobie kompetentne władze. Nie sądzimy, by w tym przedmiocie już ostatnie słowo było wypowiedziane; spodziewamy się, że nowy naczelnik rządu krajowego zechce wziąć w obronę biedne miasto powiatowe, tak nielitościwie w swych prawach zagrożone, i że równie gorącem sercem przemówi w obronie uciśnionych miast i gmin, jak to uczynił w Kole polskiem pos. Poniński, którego głos — jak wspomnieliśmy — znalazł w Kole jednomyślne poparcie.

Metropolita mohylowski.

Korespondent warszawski *Dz. poznań.* w sprawie nominacji ks. biskupa Szembeka na metropolitę mohylowskiego, donosi co następuje:

„Jedna z naszych gazet prowincjonalnych, mianowicie *Echa płockie i łomżyńskie*, wychodząca dwa razy tygodniowo w Płocku, zamieszcza w ostatnim numerze sensacyjne zaprzeczenie, jakoby wszelkie wiadomości, rozgłaszane przez prasę polską, miejscową i zakordonową, oraz przez niektóre organa prasy o nominacji biskupa płockiego, ks. Jerzego hr. Szembeka, metropolitą mohylowskim, były przedwczesne. Zaprzeczenie to ze strony gazety, mówiąc nawiasem, najlepszej z pośród naszej prasy prowincjonalnej, a stojącej chwilowo najbliżej osoby ks. biskupa, robi wrażenie, jakby było inspirowanem umyślnie — w jakim celu? trudno odgadnąć. Faktem jest, że niedawno ten sam organ donosił o telegramie, jaki ks. biskup otrzymał zaraz po odbyciu konsystorza w Watykanie, o odłożeniu skutkiem tego wizytacji pasterskiej w swej djecezji i o zamierzonej podróży ks. biskupa do Petersburga, a następnie do Rzymu. Zaprzeczenie tego wszystkiego pojawiło się teraz, po powrocie do Płocka ks. biskupa Szembeka z Warszawy, gdzie bawił niedawno przez kilka dni i odbył konferencję z ks. arcybiskupem Popielem. W każdym razie czekać należy na dalsze wiadomości w tej ważnej dla Kościoła naszego sprawie, a tak żywo obchodzącej wszystkich katolików i Polaków na Litwie, w prowincjach zabranych i nakoniec w całej Rosji".

KRONIKA.

Lwów 7 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 22° R. Pogoda.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni wyjeżdża dziś wieczorem na posiedzenie rady ogólnej Tow. Kółek rolniczych do Jasła, skąd wraca we czwartek rano do Lwowa.

Z magistratu. Prezydent Małachowski wyjechał dziś rano na czterotygodniowy urlop; zastępuje go pierwszy wiceprezydent p. Michalski, którego agendy objął drugi wiceprezydent p. Ciuchciński. Również wyjechał na urlop sekretarz rady p. Zawistowski.

Mianowania. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu rady miejskiej zostali mianowani w etacie miejskiej izby obrachunkowej pp. B. Kołodziejski, referentem, K. Karich starszym adjunktem, E. Kirschner, młodszym adjunktem, I. Sawicki i J. Bałaban, asystentami rachunkowymi.

W miejskim zakładzie wodociągów zamianowany A. Kotowicz, inżynierem adjunktem.

Z miejskiego funduszu przemysłowego uchwaliła rada miejska udzielić tytułem pożyczki 10.000 koron znanej i zasługującej na obywatelskie poparcie fabryce wyrobów z papieru i tutek S. W. Niemojowskiego.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa ukonstytuował się onegdaj, wybierając ponownie: sekretarzem kol. Bronisława Laskownickiego, a skarbnikiem kol. Wacława Masłowskiego. Delegatem na Wiedeń mianowano dr Adama Bieńkowskiego. Na tem samem posiedzeniu przyznano dwom kolegom zapomogę na wyjazd do kąpiel, a nadto rodzinie jednego kolegi, który za polityczne przestępstwo odsiaduje karę więzienia w Prusiech, zapomogę płatną w pięciu ratach miesięcznych, od [illegible] do grudnia br.

Gal. Tow. leśne. Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w bieżącym roku w Nadwórnie w dniach 2, 3, 4 i ewentualnie 5 sierpnia br. Dnia 2 sierpnia przyjazd o godzinie 7 wieczorem i zebranie towarzyskie w kasynie miejskiem w Nadwórnie. Dnia 3 sierpnia o godzinie 7 rano po przybyciu pociągu ze Stanisławowa wyjazd koleją lasową do Rafajłowej, stamtąd wozami przez potok Sałatruk i Sałatrucil na „Okopy" i z powrotem do Nadwórny. Dnia 4 sierpnia zwiedzenie nowego tartaku koło dworca i ewentualnie tartaku starego w Pniowie; popołudniu obrady w sali miejskiej i sprawozdanie z odbytych wycieczek. Dnia 5 sierpnia nadprogramowa wycieczka do Worochty pociągiem o godzinie 7 rano, zwiedzenie tartaku tam i powrót do Nadwórny o godzinie 10 wieczorem.

Macierz polska. Na kwartalnem posiedzeniu rady wykonawczej Macierzy i komitetu Kościuszkowskiego dnia 3 lipca br., uchwalono przystąpić w najbliższych tygodniach do przygotowanego od dwóch lat obszernego wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy". Z wyjątkiem trzech rękopisów wszystkie inne są już w rękach prezydjum Macierzy. W zeszycie pierwszym mieścić się będzie krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografja fizyczna dra E. Romera i Etnografja śp. Karłowicza i A. Jabłonowskiego. Wszystkie działy będą bogato ilustrowane. Na tem posiedzeniu uchwalono, w odpowiedzi na prośbę wyrażoną przez Zarząd główny Kółek rolniczych rozpisać konkurs na utwór dramatyczny ludowy dla włościańskich teatrów amatorskich. Bliższe warunki konkursu poda Macierz niebawem do wiadomości ogółu. Postanowiono również drukować w roku przyszłym prócz innych dziełek powieść ludową jednego z największych naszych powieściopisarzy, ze względów cenzuralnych jednak — pod pseudonimem, nadto powieść p. Ireny Stablewskiej „W obronie matki ziemi". Obszerną dyskusję wywołała sprawa „Kalendarza". Dr. Karol Falkiewicz przedłożył szczegółowo opracowany projekt, który przyjęto. Kalendarz wyjdzie nakładem Macierzy, a redakcja postanowiła stworzyć z niego prawdziwe *vade mecum* włościanina polskiego. W końcu stwierdzono z zadowoleniem rozszerzający się wpływ działalności Macierzy Polskiej w czasach ostatnich.

Tramwaj elektryczny w lecie. Grzeczna odezwa *Dziennika* do dyrekcji m. tramwaju elektrycznego — pisze dziś do nas jeden z interesowanych w tej mierze czytelników naszego pisma — domagająca się pomnożenia wozów z miasta do głównego dworca, zwłaszcza w porze popołudniowej, tj. w czasie codziennego wyjazdu mnóstwa letników brzuchowickich i innych, poskutkowała niestety na krótki jeno czas! Obecnie bowiem wszystkie wozy prawie co dnia są dosłownie przepełnione, a ścisk panuje w nich nie do opisania. Nie zważając na to wcale, konduktorzy wpuszczają co chwila nowych pasażerów, tak, że wreszcie żadnych już drzwi zamknąć nie można — więc przeciągi, wrzask, pisk, narzekania i wymyślania trwają na całej długiej przestrzeni, od kawiarni wiedeńskiej, aż do dworca. Zupełnie, jak w zbitym tłoku pospólstwa! A przecież dyrekcja tramwaju powinna pamiętać o tem, że np. od 1 lipca dwa i trzy razy tyle osób jedzie codziennie do popołudniowych pociągów, oprócz tego ku wieczorowi przybywają jeszcze zastępy spieszących do cyrku! Wydaje się przeto rzeczą wprost konieczną, aby w czasie od godziny 2 popołudniu do 8 wieczorem, na tej przestrzeni od kawiarni do dworca, conajmniej podwójną ilość wozów wypuszczano.

Podobnie dzieje się niestety także z jazdą wycieczkowców codziennych ze Lwowa do Brzuchowic. Od 15 maja do niedawna wystarczały 3 wozy pociągu spacerowego, lecz od 1 bm. wyjeżdża nim codziennie przynajmniej trzykrotna liczba osób, jak przedtem, a mimo to ani jednego woza nie dodają! I zdarza się z tego powodu niemal codnia, że kobiety z dziećmi — z braku miejsca wewnątrz wozów — muszą stać na platformach! Dodanie, bodaj przez lipiec i sierpień, dwu wozów w pociągach spacerowych do Brzuchowic, wskazane jest przeto nietylko względami słusznymi na wygodę ludności, ale nawet na bezpieczeństwo życia. Zwracamy na ten szczegół uwagę dyrekcji ruchu w nadziei, że ona wyda niezwłocznie stosowne polecenie.

Wycieczka do Podhorzec. Kasyno urzędnicze urządza dnia 12 lipca b. r. dla członków i ich rodzin nie mniej osób poleconych, zbiorową wycieczkę do Podhorzec celem zwiedzenia pamiątek historycznych po królu Janie III Sobieskim. Ze względu na ściśle oznaczoną ilość podwód z Ożydowa do Oleska i Podhorzec zechcą P. T. reflektanci wpisywać się na listę u gospodarza kasyna najdalej do 9 lipca b. r. Odjazd nastąpi 12 lipca b. r. z dworca kolejowego Podzamcze o godzinie 7 minut 17 rano (czas lwowski).

Samozwańczy komitet. Ruscy słuchacze teologji ogłaszają w *Rusłanie* następujące oświadczenie: W nr. 135 *Diła* pojawiła się odezwa, zwołująca ogólno akademicki wiec młodzieży uniwersyteckiej na dzień 13 i 14 lipca. Ponieważ i my uważamy siebie również zakompetentnych rozstrzygać w sprawie uniwersytetu i tak zw. funduszu secesyjnego, przeto po wspólnej naradzie postanowiliśmy złożyć następujące oświadczenie:

„Z tej przyczyny, że projektowany wiec zwołuje komitet bez porozumienia się z nami, my nie możemy wziąść w nim czynnego udziału, a tem samem uchwały jego nie mogą mieć dla nas mocy obowiązującej. Równocześnie podajemy do wiadomości tych kolegów alumnów, którzy przebywają po za murami seminarjum, że nasze narady w sprawie uniwersytetu i tzw. funduszu secesyjnego, odbędą się później w odpowiednim dla nas czasie. *Alumni rusko-kat. seminarjum.*"

Pokazuje się więc, że komitet zwołujący szumnie ruskiej młodzieży akademickiej „z całej Austrji" ukonstytuował się samozwańczo, i pominął słuchaczy teologji, chociaż oni stanowią najliczebniejszy kontygent akademików. Aranżerom wiecu, którzy zaliczają się do socjalistycznego obozu ruskiego, od którego klerycy stronią, rozchodziło się o przeparcie na tym wiecu swoich uchwał, a obawiając się, że będą przegłosowani przez kleryków nie zaprosili ich wcale do udziału, chociaż w czasie ostatnich rozruchów akademickich klerycy postępowali z nimi solidarnie.

Proces o restytucję. Po 30-dniowej rozprawie, zakończył się wczoraj proces cywilny p. Ferdynanda Gąsiorowskiego, b. likwidatora gal Kasy oszczędności, o zerwanie układu służbowego ze strony kasy, o zwrot zatrzymanych poborów i reaktywowanie, względnie zapłacenie odszkodowania. Przewodniczący senatu, radca Kawecki, wyda wyrok na piśmie.

Teatr marjonetek dla młodzieży i dzieci przyjechał z Krakowa na krótki przeciąg czasu. Przedstawienia odbywają się codziennie z wyjątkiem piątku o godzinie 4 popołudniu w sali „Gwiazdy" przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Ceny miejsc nadzwyczaj przystępne.

Święcenia kapłańskie. W Krakowie z rąk ks. biskupa Nowaka otrzymali święcenia kapłańskie następujący słuchacze seminarjum duchownego: 1. Walentyn Dutka z Mikuszowa, 2. Juljan Gołąb z Zebrzydowic, 3. Mateusz Jacaszek z Niegowicy, 4. Franciszek Kliś z Międzybrodzia, 5. Jan Luberdowicz z Nowego Targu, 6. Wojciech Paszek z Pławy, 7. Józef Pułka ze Skawinki przy Lanckoronie, 8. Jan Kanty Surowiak z Jaćmierza. Dalej ze zgromadzenia OO. Misjonarzy: 9. Józef Janowski, 10. Wilhelm Michalski, 11. Ludwik Bronny, 12. Konstanty Michalski, 13. Sylwester Kandora, 14. Rudolf Steindorfer, 15. Józef Zieliński, 16. Jakób Wrzeciono, 17. Antoni Mazurkiewicz, 18. Wilhelm Szymbor, 19. Paweł Knappek. Ze zgromadzenia OO. Franciszkanów: 20. Klemens Żyłka i 21. Mateusz Zgłobicki.

Kongres rabinów. W niedzielę zbierze się w Krakowie międzynarodowy kongres rabinów i obradować będzie przez tydzień. Kongres ten zainicjował rabin kairski Aron Mendel Kohn.

Wielkopolanie w Bochni. W dniu 1 lipca przyjechało do Bochni dla zwiedzenia żup solnych tamtejszych, grono gości z Wielkopolski. Powitanie Wielkopolan na dworcu kolejowym było nadzwyczaj entuzjastyczne i serdeczne. Panie wręczały gościom bukiety. Witał ich poseł i burmistrz dr. Maiss. Gospodarzami przyjęcia byli hr. Dębicki i prezes tamtejszego Sokoła inżynier Krobicki. Dnia 2 zjechali goście do solnej żupy, gdzie zarząd przygotował dla nich upominki z kryształowej soli. Prowadził Wielkopolan po labiryntach kopalni inżynier mierniczy p. Miszke wraz z sztygarami. Gości z Gniezna i Poznania jest 32. Reszta Wielkopolan przyjedzie za tydzień. Miasto przygotowuje się na ponowne przyjęcie. Wielkopolanie wyjechali z żupy o godzinie 12, poczem odbył się obiad w salach resursy. Popołudniu podejmował gości czarną kawą prezes Sokoła Krobicki, poczem powozami wyjechano zwiedzić wspaniałe ruiny zamku Kmitów w Wiśniczu. Po powrocie z Wiśnicza udali się Wielkopolanie na koncert orkiestry w parku salinowym, poczem o godzinie 8 wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie w salach Sokoła.

Schwytanie zbiegów. Dwóch złodziei Edwarda Valadierna'a i Michała Bazyla *recte* Krymińskiego, którzy zbiegli przed kilku dniami z więzienia w Brzeżanach, schwytali żandarmi, pierwszego w lasach siemieżyńskich, a drugiego w Złoczowie przy pomocy policji miejskiej.

Strejk budowlany. W Jaśle zastanowili pracę robotnicy, zajęci przy budowach. Powodem bastówki ma być obniżenie płacy dziennej skutkiem obniżenia czasu pracy.

„Sokół" żydowski w Tłumaczu. Na zjeździe okręgowym sjonistów w Stanisławowie, uchwalono założyć żydowski „Sokół" w Tłumaczu. Będzie to zatem drugie żydowskie towarzysto gimnastyczne w Galicji. Pierwsze założono w Stanisławowie.

Z naszych zdrojowisk. W czasie od 25 czerpca do 1 lipca przybyło do Krynicy gości kąpielowych 317 osób (209 rodzin). Doliczywszy listę poprzednią, bawi obecnie w Krynicy na kuracji 1329 osób, (963 rodzin).

Okropne samobójstwo. We Wiedniu odebrał sobie życie tokarz żelaza w ten sposób, że napełnił lufę karabinu wodą, a włożywszy ją w usta nacisnął nogą kurek. Głowa desperata uległa zupełnemu roztrzaskaniu. Motywem rozpaczliwego czynu był zły stan majątkowy.

Ograniczenie karciarstwa. W rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywane są nowe przepisy, co do gry w karty w klubach wszelkiego rodzaju. Przepisy obejmować będą spis gier dozwolonych, a godziny gry będą ograniczone. Przepis, pozwalający na grę w karty po za godzinami oznaczonemi, za co kluby pobierają t. zw. „kary", będzie zupełnie skasowany. Po godzinie 4 rano gry żadne w klubach dopuszczane nie będą (według nowych przepisów) pod grozą zamknięcia klubu.

Samochody w usługach poczty. Rosyjski zarząd główny poczt i telegrafów porozumiewa się z jedną z fabryk, wyrabiających samochody, o dostawę na użytek zarządu pocztowego pewnej liczby samochodów do przewozu podróżnych i poczty w tych miejscowościach, gdzie niema kolei żelaznych i gdzie poczta dotąd dostawiana jest końmi.

Z rozpaczy. Z Łazisk (pow. zamoyski) donoszą, że młynarz Błażucki, któremu wymówiono miejsce, a następnie wyrzucono z młyna — pod wpływem rozpaczy zamordował 4 dzieci, żonę, parobka, służącą i niebezpiecznie poranił 2 synów; potem podpalił młyn i dom mieszkalny, sam zaś udał się na strych, gdzie, pragnąc pozbawić się życia, poderżnął sobie gardło kosą. Gdy rana okazała się dość lekką, Błażucki powiesił się na belce. Pożar strawił cały dom i młyn; zgorzały również zwłoki Błażuckiego i ofiar jego szaleństwa.

Z kraju.

Jaworów. *(Piorun).* Wczoraj po południu o godzinie 4 w czasie targu piorun poraził jednego włościanina ze Siedlisk i zabił go na miejscu; oprócz tego jeszcze dziewięć osób, które się schroniły przed burzą pod okop stodoły zostało porażonych, jest jednak nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Kończaki. *(Nowy kościółek).* Wśród przykrości, zawodów i strat, każde choćby i nie wielkie powodzenie umacnia ducha. Do tych powodzeń należy obecnie powstanie nowego kościółka polskiego we wsi Kończaki stare powiatu stanisławowskiego. Jak lud jest chętny kościółkom, niech służy na dowód to, iż skoro tylko poddano mu myśl budowy, w przeciągn jednego roku z nią się uporał. Poświęcenie kościółka odbyło się 26 zm.

Ksiądz arcybiskup Józef Weber osobiście i umyślnie przybył po to, aby uroczystości dopełnić — po spełnieniu tejże, sam pierwszą mszę św. w kościółku odprawił, naukę pierwszą wygłosił, sakramentu bierzmowania udzielił i dzwony do nowego kościółka poświęcił. Sumę odprawił miejscowy pleban. W czasie sumy ks. Anger proboszcz z Marjampola, wygłosił na dworze piękne kazanie, w którem wyjaśnił cel budowy kościółków po wsiach, a mianowicie wykazał, iż budujemy je dla Boga, dla siebie, dla potomków i wzywał lud, by wiernym był Bogu, ojczystej ziemi i ojczystej mowie.

Kościółek zawdzięcza swe powstanie ofiarom osób chętnych, które tą drogą raczą bardzo gorące przyjąć „Bóg zapłać".

Ksiądz arcybiskup Bilczewski z funduszów djecezjalnych głównym stał się fundatorem kościółka. Pan dr. Tymon Morawski ze Lwowa pierwszą ofiarą dał jego podwaliny. Dr. Lachawiec ze Stanisławowa i czcigodna jego małżonka bardzo gorliwie ofiarami cel ten wspierali; wreszcie p. Stanisław Gołaszewski właściciel Kończak nowych, który i ofiar nie szczędził i prowadzeniem budowy osobiście się zajął, w końcu radca Prokopczyc, który moralnie budowę tę poparł.

Na zakończenie tej krótkiej parafjalnej kroniki, podnoszę głos mój z zakątka wiejskiego do ogółu: „Budujmy domy Boże! Jak w każdej wsi jest cerkiew, tak niech będzie i kościół — budujmy szkoły, ochronki, kasy, ludowe czytelnie i sklepy katolickie. Dajmy wychowanie katolickie młodzieży, wspierajmy duchowieństwo i nie ustawajmy w tej pracy. Żyjemy w czasach walki, są którzy walą i burzą — niech będą i tacy, którzy budują — ale niech ich będzie więcej od burzących i walących. Lud pójdzie za tymi, którzy budują, byleby było ich sporo. Jednostka tu nic nie znaczy — wszyscy budujmy! Czyj lud, tego przyszłość — budujmy przyszłość!

Za komitet *X. Rokosz.*

Przemyśl. *(Wiadomości djecezjalne).* W niedzielę ks. biskup Pelczar udzielił święceń kapłańskich 16 alumnom przemyskiego seminarjum duchownego.

We wtorek wyjeżdża ks. biskup Pelczar na pobyt letni do Jaślisk. Rządy djecezji sprawować będzie ks. infułat Łękawski aż do do 14 lipca tj. do powrotu ks. biskupa sufragana Fischera z wizytacji kanonicznej.

Sołotwina. *(Przedstawienie amatorskie).* Za staraniem nauczycielstwa tut. powiatu oraz p. Nowakowskiego insp. szkol. odbyło się u nas dnia 28 czerwca br. przedstawienie amatorskie na cel towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu bohorodczańskiego.

Odegrano 2 komedje: polską pt. „Jeden z nas musi się ożenić" i ruską „Zawołoka". Młoda trupa amatorska, składająca się ze samych nauczycieli i nauczycielek grała wprost znakomicie i z pewną wprawą. W przedstawieniu tem wzięła bardzo liczny udział tak miejscowa jak i zamiejscowa inteligencja oraz okoliczni księża. Ażeby przysporzyć więcej dochodów na rzecz wspomnianego towarzystwa zajął się ustawieniem sceny burmistrz tut. miasta p. Hodoly aptekarz, a także za jego staraniem w czasie samego przedstawienia przygrywała pięknie muzyka złożona z miejscowych amatorów. Dochód z przedstawienia wynosi 120 kor.

Tłumacz. *(Wystawa).* Dnia 24 czerwca odbyła się w Tłumaczu przeglądowa wystawa bydła włościańskiego i przemysłu powiatowego. Przybyli na nią liczni goście z pobliskiej i dalszej okolicy, delegaci sąsiednich powiatów, a nadto w komplecie prezydjum tow. gospodarskiego ze Lwowa z dr. Włodzimierzem Kozłowskim na czele.

Na wystawie było 150 sztuk włościańskiego bydła, a właściciele piękniejszych okazów otrzymali nagrodę w łącznej sumie 1000 kor. Na wystawie przemysłowej odznaczono 27 wystawców; w wystawie tej wzięły udział: miejscowa szkoła kowalstwa i kołodziejstwa, szkoła koszykarska z Niźniowa oraz szkoły ludowe. Na zakończenie wystawy wszyscy uczestnicy bez różnicy stanów udali się na obiad do sali kasynowej, gdzie przyjmowano gości wznosząc toasty na cześć pp. Kozłowskiego, Cieleckiego i hr. Dzieduszyckiego.

Na gimnazjum Cieszyńskie złożyła w dalszym ciągu w naszej administracji, Filja szkoły realnej we Lwowie V. kl. B., z wyjątkiem sześciu, jako podatek narodowy, 11 k. 39 h.

O pomoc dla nieszczęśliwej. Dla Wincentyny Studnickiej, służącej, nieuleczalnie chorej, osieroconej od 10 roku życia, która straciła zdrowie przez niesumienne obarczenie ją ciężką pracą w wieku dziecięcym, zwracamy się o pomoc do szlachetnych serc kobiet polskich! Matki, które wiedzieć nie możecie, jaki los czeka dzieci wasze, panienki, które wzrastacie pod czułą opieką troskliwych rodziców, służące zdrowe, zlitujcie się nad tą najbiedniejszą z biednych — nie mogącej pracować, a pozbawionej wszelkiej opieki i pomocy.

Każdy datek, chociażby centowy, z wdzięcznością zostanie przyjęty. Administracja nasza pośredniczy w tej sprawie i już otrzymała od personalu hotelu George'a 8 k. 7 h.

* **Z Kółka literackiego.** Ostatnie przed wakacjami posiedzenie „Kółka literackiego", odbędzie się dziś we wtorek dnia 7 lipca b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym odczyt p. A. Zagórskiego o „Próchnie" Berenta. Wstęp wolny.

* **Miłosierdziu i ofiarności publicznej** polecamy ubogiego chłopaka, sierotę, którego przyjmie zakład w Miejscu Piastowem, ale niema on ani na podróż, ani na najpotrzebniejsze wyekwipowanie.

* **Podziękowanie.** P. Stanisław Konopacki, właściciel pracowni ślusarskiej przy ulicy Pełczyńskiej, który wykonał w pracowni swojej dla Bursy Polskiej im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie 45 łóżek żelaznych bardzo pięknie i trwale, a po bardzo niskiej cenie, ofiarował przy wypłacie kwotę należącą mu się za 5 takich łóżek w wysokości 82 koron na rzecz Bursy. Za ten hojny dar, składa mu niniejszem dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej serdeczne „Bóg zapłać".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Urzędnicy miejskiej izby obrachunkowej w uczczeniu godnego rozwiązania nominacji przez świetną reprezentację m. Lwowa, złożyli między sobą 36 kor. przeznaczając ją na pomnik Bartosza Głowackiego.

Jest to przykład godny naśladowania; takie uczczenie awansu przynosi inicjatorom prawdziwy zaszczyt.

Zmarli:

Dnia 6 b. m. zmarła w Rudołowicach pod Jarosławiem Kazimiera z Żurakowskich Janowiczowa, małżonka prof. uniw. lwowskiego Aleksandra Janowicza. Powodem zgonu było złamanie nogi, do czego przyłączyły się inne komplikacje organiczne. Ś. p. Janowiczowa dobrze zapisała się w pamięci Lwowian, swą uczynnością i wybitną działalnością w Tow. dobroczynnych.

W Podgórzu zmarła Świętosława z Piaseckich Poturalska, żona księgarza i drukarza, w 34 r. życia.

W Tarnowie zmarł Witold Witek, kandydat notarjalny, w 36 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehar'a.

Jutro w środę „Wesoła dwójka". operetka w 3 aktach Ziehrer'a.

We czwartek „Wesoły inwalida", operetka w 3 aktach Edm. Eysler'a.

W piątek nie ma przedstawienia.

W sobotę „Piękna z Nowego Jorku", operetka w 4 aktach Gustawa Kerker'a.

W niedzielę „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Repertoar letniego teatru ludowego. We wtorek, 7 lipca, po raz pierwszy „Szaławiła", znakomita polska farsa w 5 aktach Glińskiego. Trzeci gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, w roli Kasi.

We czwartek 9 lipca „Wieczór śmiechu". Czwarty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer.

„Ilustracja polska" wydała właśnie nr. 27, otwierający II półrocze trzeciego rocznika. Jest on podobnie, jak poprzednie obfity w treść i pełny rycin ilustrujących bieżącą chwilę. Trzeba przyznać, że *Ilustracja* stara się być wierną swemu hasłu, które opiewa „Spieszna informacja, ilustracja, niezawisłe zdanie, dobra wola i sprawiedliwość".

„Wiadomości fotograficznych", znakomicie redagowanego, jedynego w swoim rodzaju pisma, wyszedł zeszyt 13. Prócz kilku świetnie wykonanych ilustracyj zawiera nr. 13. rozprawę dra Henryka Mikolasza o „Niebie i obłokach" na fotografji, dalej Wiktora Wołczyńskiego rzecz o „Procesie pigmentowym", artykuł F. Włoszyńskiego o wystawie fotograficznej we Lwowie i spis odznaczeń na wystawie słowiańskiej w Wieliczce. Ponadto znajduje się tu opis dwóch ważnych dla fotografji wynalazków p. Gargula z Bochni. Na wystawie fotograficznej w Wieliczce, nagrodzono to wydawnictwo pierwszym złotym medalem.

Nowe broszury. W Jaśle wydał w tych dniach p. Zygmunt Zieliński, inżynier cywilny, rozprawkę „O jednorazowej i dwurazowej nauce w szkołach publicznych". Wbrew jednak zatytułowaniu, rozprawa ta mieści w sobie najrozmaitsze kwestje — a bardzo mało o samym przedmiocie.

„Ary Jawicz" (pseudonim) napisał widowisko sceniczne w dwóch obrazach „Dla Ojczyzny". Rzecz dzieje się w r. 1863. Dobre chęci i poczciwa tendencja autora, zasługuje na uznanie. Rzecz sama nadaje się do przedstawień po wsiach.

W wiedeńskiej akademji sztuk pięknych, w szkole dla malarstwa historycznego prof. Pochwalskiego, otrzymał specjalną nagrodę p. Kazimierz Alpiński ze Lwowa.

P. Henryk Melcer, znany kompozytor i pedagog fortepianowy, a ostatnio także kapelmistrz Filharmonji lwowskiej, opuszcza wkrótce nasze miasto i przenosi się do Wiednia, aby objąć w tamtejszem konserwatorjum obowiązki kierownika jednej z klas najwyższego kursu gry fortepianowej.

Jan Rosen, słynny batalista, powołany został do akademji sztuk pięknych w Petersburgu, na opróżnione miejsce po śp. prof. Kowalskim.

Wiec Rusinów w Czerniowcach.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Czerniowce 7 lipca.

Dziś odbywa się tu zgromadzenie Rusinów z całej Bukowiny, któremu aranżerowie przedłożyli następującą do prezydenta gabinetu wystosowaną depeszę do uchwalenia:

„Dzisiejsze ruskie zgromadzenie ludowe z wdzięcznością wspomina o zwrocie, jakie Wasza Ekscelencja nadałeś administracji na Bukowinie. Zgromadzenie widzi w tem dowód, że naród ruski na Bukowinie, jak długo Wasza Ekscelencja stoisz na czele rządu, nie pozbawisz go opieki i pomocy i prosi, byś Ekscelencja raczył zwrócić także uwagę na niemożliwe stosunki na polu kościelnem i ze względu na ciężkie położenie włościaństwa bukowińskiego dążył przy rokowaniach z Węgrami do zniesienia minimalnego cła na kukurudzę jako główną żywność bukowińskiego ludu.

Dalej przedstawiono następującą rezolucję: „Dnia 7 lutego ze wszystkich powiatów zebrane ruskie zgromadzenie ludowe, wyraża ruskim posłom do rady państwa i do sejmu bukowińskiego pełne i nieograniczone zaufanie i podziękowanie za całą ich czynność, podnosząc ze szczególnem zadowoleniem zgodne postępowanie swych posłów. Zgromadzenie z zadowoleniem konstatuje zgodność całej na narodowem stanowisku stojącej inteligencji ruskiej.

„Zgromadzenie wzywa posłów, by z równą jak dotąd energją działali dla usunięcia nędzy ekonomicznej ludu ruskiego i dążyli do równouprawnienia na polu kościelnem.

„W pierwszym rzędzie mają posłowie zadanie wywalczyć zmianę regulaminu wyborczego do sejmu krajowego, a lud ruski pomagać im będzie w tem wszelkimi środkami, jakimi rozporządzają masy ludowe. Współdziałanie w tej kwestji ruskich posłów z innymi wolnomyślnymi politykami, w szczególności posłami Straucherem, Lupu, Onciulem, wita zgromadzenie jak najradośniej".

Zresztą domaga się zgromadzenie: a) zniesienia obszarów dworskich, b) zmiany ustawy o utrzymywaniu szkół; c) zniesienia myt na drogach powiatowych, d) taniego kredytu dla włościan; e) polepszenia bytu nauczycieli ludowych; f) ustanowienia u wszystkich władz zewnętrznego ruskiego języka urzędowego; g) wypłaty ryczałtów szkolnych nauczycielom przez urzędy podatkowe, a nie jak dotychczas, przez kasy gminne.

Do cesarza przedłożono następujący telegram: „Zebrany dziś w Czerniowcach, ze wszystkich powiatów obesłany ruski wiec ludowy prosi, by wasza cesarska mość najmiłościwiej przyjąć raczył najpoddańszą manifestację wierności ruskiego ludu na Bukowinie i wspomina z najuniżeńszą wdzięcznością od ostatniego wiecu ludowego przez waszą cesarską mość ponownie ruskiemu ludowi na Bukowinie okazaną łaskę i opiekę".

Wreszcie przedłożono następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 7 lipca 1903 grecko-orjentalni Rusini, powtarzają często już wyrażane życzenie co do rozdziału grecko-orjentalnej djecezji. Jedynie w takim rozdziale widzą oni możność zmiany także i pod dzisiejszem arcypasterstwem niemożliwych stosunków, mianowicie presji rumuńsko-narodowego szowinizmu".

Towarzystwo naukowej pomocy dla Ks. Cieszyńskiego.

Dwudziesty dziewiąty rok swego istnienia zamknęło Towarzystwo powyższe nieco lepszym bilansem. Majątek Towarzystwa powiększył się w roku 1901 o 916 k. 86 h., a liczba członków wzrosła do 445. Z przychodu, wynoszącego w r. 1901 k. 2.592 h. 28, wypłaciło Towarzystwo 35 stypendystom ogółem k. 1.350. Korzystali z zapomóg słuchacze prawa, filozofji, medycyny i teologji, dalej słuchacze politechniki, akademji sztuk pięknych, akademji górniczej w Leoben i uczniowie gimnazjów szkół realnych i seminarjum nauczycielskiego. Majątek Towarzystwa, umieszczony na hipotece realności w Cieszynie, w obligacjach państwowych, w pocztowej Kasie oszczędności i w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie wynosi k. 35.733·77.

W przysłanem nam sprawozdaniu za r. 1901 wzywa dyrekcja byłych stypendystów Towarzystwa, aby obecnie zajmując najrozmaitsze stanowiska w społeczeństwie, przez należenie do Towarzystwa i popieranie jego celów starali się odwdzięczyć za doznaną w latach szkolnych pomoc. Apeluje dalej dyrekcja gorąco do wszystkich, komu zależy na naszej przyszłości — aby należeli do Towarzystwa i w ten sposób przyczyniali się do stworzenia dzieła, które się stanie jednym z kamieni węgielnych odrodzenia ludności polskiej na Śląsku. „Społeczeństwo, które chce żyć i mieć przyszłość przed sobą, mówi sprawozdanie, musi koniecznie starać się o oświatę, musi sobie wychowywać ludzi wykształconych, którzyby z czasem, zająwszy stanowiska, z pożytkiem dla niego pracowali.“

W przeciwnym razie nigdy się nie podniesie, owszem, spychane będzie coraz mniej przez obce żywioły, aż popadnie w zupełną od nich zawisłość i służąc im za dogodne pole wyzysku własną pracą utrwalać będzie ich panowanie. Temu zapobiedz trzeba, póki czas, a najskuteczniej uczynić to można przez udzielenie poparcia młodzieży uczącej się i dopomaganie jej do ukończenia nauk w szkołach średnich i wyższych“.

Ażeby ułatwić wstęp do Towarzystwa, zamianowała dyrekcja delegatów w poszczególnych miastach. Delegaci ci mają także obowiązek zbierania wkładek, które są minimalne, bo wynoszą dwie korony rocznie. Kto uiści jednorazowo 20 koron, zostaje członkiem wieczystym. Delegatem na miasto Lwów, jest p. Franciszek Żmudziński, urzędnik galicyjskiej Kasy oszczędności.

Przepowiednie Falba.

Prof. Falb dzieli lipiec na cztery części, z których wszystkie różnić się pomiędzy sobą mają znacznie. Pierwszy tydzień, zdaniem prof. Falba, ma być zimny i deszczowy, drugi zaś tworzyć będzie przejście do temperatury normalnej. Trzeci tydzień odznaczać się ma licznemi, a szerokim pasem idącemi burzami, które jednak pod względem deszczowym małe mieć będą znaczenie. Czwarty wreszcie tydzień przedstawia prof. Falb, jako pozbawiony burz i deszczów prawie zupełnie. Dniem krytycznym pierwszego rzędu jest 24, najcieplejszych też dni spodziewać się można przed tym terminem. Po dniu 24 temperatura zacznie opadać tak znacząco, że daleko jej będzie do normy. Zmieni się to jednak w ostatnich dniach lipca. Wogóle lipiec charakteryzuje prof. Falb jako suchy, z wyjątkiem kilku pierwszych dni miesiąca. Biorąc po szczególe, prof. Falb dochodzi do następujących wniosków: Od 1 do 7 bm. liczne i bardzo wydatne opady atmosferyczne, burze jednak rzadkie. Temperatura niższa od normalnej w tej porze roku. Od 8 do 12 zdumiewająca susza, chociaż dni będą chłodne. Dzień 9 jest krytycznym 3 rzędu. Dzień ten nie ma jednak znaczenia, poprzedzające go bowiem deszcze i ubytek pary w powietrzu, przyczynią się do zmniejszenia powikłań. Od 13 do 15 deszcze trochę wzrosną, temperatura podniesie się raptownie i utrzyma się nawet ponad wysokością normalną. Od 16 do 27 ukażą się liczne błyskawice i grzmoty, będą to jednak objawy nieszkodliwe, gdyż deszcze ukazywać się mają w bardzo małej ilości. Dopiero około 24 mogą nastąpić większe opady, króre nawet pod względem obfitości swej dojdą do pewnego maksimum. Dzień 24 będzie upalny, burze pojawią się kilkakrotnie. Od 28 do 31 żadnych deszczów nie będziemy mieli, burze drobne ukażą się jednak w różnych stronach Europy środkowej.

Rewizja konwencji genewskiej.

„Revue de droit internationale et de législation comparée“ (Przegląd prawa międzynarodowego i ustawodawstwa porównawczego), umieścił w ostatnim zeszycie studjum dra Gustawa Roszkowskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego i posła do rady państwa, p. t. „La revision la convention de Genève“. (Rewizja konwencji genewskiej). Z gruntowną znajomością historycznego rozwoju kwestji pod względem prawniczym, sanitarnym i wojskowym, dowodzi prof. Roszkowski potrzeby ponownej reformy międzynarodowego układu państw, a projekt jego, podany na końcu studjum, omówiony z wielką życzliwością w pismach zagranicznych, ma aktualne znaczenie. Dr. Roszkowski bowiem będzie prawdopodobnie bronił swego projektu jako delegat monarchji austrjackiej na zjeździe reprezentantów wszystkich państw należących do wymienionei konwencji międzynarodowej. W projekcie tym ogranicza się dr. Roszkowski do sprawy piekącej, ochrony rannych i chorych, mającej szanse załatwienia na zjeździe, który się odbędzie dnia 19 września br. i może na tym punkcie zbliży do siebie uzbrojone w pokoju państwa.

Co do rannych i chorych zaleca dr. Roszkowski, aby ich uważać za nietykalnych, zabezpiecza im ochronę i opiekę prawną. W sprawie ich mają się między sobą komunikować strony walczące. Po wyleczeniu mają być traktowani jako jeńcy. Przed końcem walki mogą być do kraju wysłani, a podczas przejazdu mają być traktowani jako prawnie nietykalni. Osoby zajmujące się niesieniem pomocy rannym i chorym, jakoteż służba sanitarna, administracyjna, szpitalna i ambulansów, mają być również uważane za nietykalnych. Użycie broni dla osobistej obrony chorych nie pozbawia osób praw nietykalności. Ludność biorąca udział w pomocy tej ma być za usługi swe wynagradzana. Grzebanie poległych ma nastąpić po oględzinach.

Studjum dra Roszkowskiego, pisane w języku francuskim, zwróciło uwagę zagranicy, u nas nie podano o niem nawet wzmianki kronikarskiej. Dlatego uważaliśmy za pożądane, dać o niej krótką bodaj notatkę.

Choroba Ojca św.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *Zeit* telegrafują z Rzymu:

Ojciec św. jest ciągle zupełnie przytomny. Wczoraj (poniedziałek) dokonał sam korekty swych łacińskich wierszy i poprawił dwa wiersze. Gdy kardynał Macchi rzekł do papieża, iż tak sławny pontyfikat nie powinien się nigdy się skończyć“, odpowiedział papież: „Czy wszystko to, co czyniłem, jest dobre, nie wiem, ale sumienie moje jest spokojne.“

Berlin. (Tel. wł.) O udzieleniu papieżowi komunji św. donoszą do *Berliner Tageblattu* z Rzymu co następuje: Uroczysty ten akt miał się odbyć dopiero w poniedziałek, ale Ojciec św., który ze stanu swego zdrowia dobrze zdaje sobie sprawę, domagał się, aby udzielono mu komunji św., gdyż obawiał się, czy do poniedziałku dożyje. Przy uroczystości tej asystowało bardzo wielu kardynałów.

Gdy msgr. Pifferi udzieliwszy Ojcu św. komunji św. wyszedł z pokoju papieża, uścisnął rękę kard. Rampolli i rzekł: „Ufajmy Boskiej Opatrzności“, odpowiedział Rampolla: „Niestety nie ma już nadziei! koniec już się zbliża!“ Fakt, iż papież jest ciągle przytomny i zanim objawiło się bezpośrednie niebezpieczeństwo śmierci, chciał przyjąć ostatnie Sakramenty św. uroczyście, dowodzi o wielkiej sile woli Leona XIII.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy *Local Anzeiger* w wydanym wczoraj dodatku nadzwyczajnym donosi: Papież przyjął św. Sakramenta zupełnie przytomnie. Wszystkie modlitwy odmawiał głośno i żegnał się, poczem bezsilny upadł na poduszki i zdawało się, iż na kilka chwil stracił przytomność. O godz. 8 wieczorem zażądał, aby go z łóżka przeniesiono na fotel. O śmierci mówi jako o łasce Bożej, jedno tylko go boli, a mianowicie, iż nie dożyje już tej chwili, w której Kościół odniesie tryumf nad tymi, którzy papiestwa pozbawili władzy świeckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. fr. Presse* donosi, iż papież, gdy dr. Mazzoni przyszedł go odwiedzleć, rzekł do niego: „Teraz to jest pierwszy raz, iż pan o mojem zdrowiu nie możesz wydać pomyślnej opinji.“ Mazzoni dodawał Ojcu św. nadziei i prosił go, aby się spokojnie zachowywał i sumiennie spełniał polecenia lekarzy. „Jeśli to tylko cokolwiek pomoże“, rzekł papież, a po chwili dodał: „sądzę, że nie.“

Bratankowi papieża hr. Pecci'emu, który czekał w przedpokoju, powiedział dr. Mazzoni całą prawdę. Rzekł do niego: Nauka straciła już swą władzę nad życiem papieża. Może on wyzdrowieć, ale nie będzie w tem żadnego udziału sztuki lekarskiej. Sądzę, że w przeciągu doby, a najwyżej dwóch nastąpi koniec“.

To samo powiedział Mazzoni także kard. Rampolli.

Choremu przepisano oddechanie tlenem.

Kardynał Oreglia, jako kamerling, objął rządy Kościoła.

Następnie donosi *N. fr. Presse*: Dr. Mazzoni do jednego ze swych przyjaciół wystosował następujący list: „Pytasz się mnie, jak się ma papież i czy można mieć nadzieję utrzymania go przy życiu? Ojciec św. ma twardą naturę, nie ma gorączki, a muszkuły serca nie są jeszcze zwiędłe lecz silne. Gdyby był młodszy, to miałbym nadzieję, ale przy jego podeszłym wieku muszę powiedzieć: Kto wie? Może! Sądząc po stanie jego umysłu, ma on jeszcze dziwną, wprost zdumiewającą wewnętrzną siłę życiową. Niepokój fizyczny zmusza go do ciągłego ruchu, z łóżka przenosi się na fotel, z fotelu na łóżko. Duch jego jest atoli spokojny i jasny, jak pochodnia wśród nocy pełnej ciszy. O życiu i śmierci mówi z tą samą zimną rozwagą. Dziś (niedziela) po przyjęciu św. Sakramentów, polecił przywołać do siebie kardynałów. Ucałowali oni drobną drżącą rękę, głęboko wzruszeni, a papież dla każdego znalazł łagodne i wesołe słowo pożegnania.

Do kardynała Mathieu'go powiedział: „Pozdrów odemnie Francję. Zgotowała mi wiele boleści, ale także wiele pociechy i radości.“ Gdy ukląkł przed nim kard. Ferrata, uścisnął mu rękę i zapytał z uśmiechem, czy kongregacja obrządków sprawia mu wiele kłopotów. „My zbliżamy się już do wieczności, kochany Ferrata — rzekł — dla nas wkrótce nie będzie żadnych trosk.“ Tak żyje papież w tej ostatniej swojej godzinie. W wątłem tem ciele istnieje siła, która spróchniałą materję podnieca i ożywia. Przed takiem zjawiskiem stoi lekarz bezradny, pełen nadziei, to znów zwątpienia, jak przed jakąś ciemną zagadką“.

Rzym. (Tel. wł.) Gdy prof. Mazzoni odwiedził papieża po raz trzeci i pocieszał papieża, mówiąc, że jeszcze można mieć nadzieję wyzdrowienia, papież, zrobił ręką ruch przeczący i rzekł: „Czuję już w sobie spokój śmierci ciała i przeczucie przyszłego życia. Niema już innego wyjścia. Módlcie się wszyscy za starego papieża.“

Prof. dr. Mazzoni znalazł stan zdrowia papieża niezmieniony i powiedział mu to. „Jak długo to jeszcze może trwać? zapytał papież. Dr. Mazzoni odpowiedział na to, że na pytanie to musi pozostać dłużnym odpowiedzi. „Tak to prawda — odpowiedział śmiejąc się papież — lekarze nie są prorokami.“

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm na wiadomość o chorobie papieża rzekł: Leon XIII. jest ciężko chory, odprawmy na jego intencję nabożeństwo. Następnie cesarz odmówił modlitwę, którą zakończył temi słowy: „Świat potrzebuje wielkich, dobrych mężów! Niech Bóg Najwyższy zachowa Leona XIII. jeszcze długie lata.“ Cesarzowa powiedziała: Amen.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach nuncjatury opowiadają, że kardynałowie Svampa i Oreglia są przy wyborze na papieża wykluczeni, gdyż obaj są poważnie chorzy. Na pierwszym planie stoją kardynałowie Rampolla, Vanutelli i Gotti. Ten ostatni ma największe szanse. Oprócz tego nie są wykluczeni kardynał Pietro i patrjarcha wenecki Sarto.

Rzym. Przy ceremonji ostatniego pomazania obecni byli także kardynałowie Gotti i Mathieu.

Italie donosi, że kardynał Gibbon z Baltimore będzie mógł wziąć udział w konklave, ponieważ Towarzystwo okrętowe zobowiązało się w ciągu 6 dni przewieść go do Hawru. Arcybiskup z Sydnej, kardynał Moran nie może przybyć na czas.

Rzym. W nocy osłabienie papieża zwiększyło się. Przyjęty cztery razy pokarm wzmocnił chorego. Biuletyn dzisiejszy ranny opiewa; że papież zdaje się dzień dzisiejszy przeżyje. Po odebraniu ostatniego pomazania, podniósł się Ojciec św. na kilka chwil i pobłogosławił obecnych, mówiąc: „To jest moje ostatnie błogosławieństwo“.

Dzienniki donoszą: Wczoraj zgromadziło się jedenastu kardynałów u kardynała Gottiego w celu omówienia ewentualnego wyboru papieża. Wymieniono jako kandydatów: Vanuttelego, Gottiego i Rampollę. Gdyby Oreglia był wybrany, przybrałby imię Piusa X.; inni zaś imię Leona XIV. Pod przewodnictwem Gottiego odbyło się potem posiedzenie kongregacji „de propaganda fide“.

Wbrew doniesieniu *Gaulois*, oświadcza *Tribuna*, że rząd włoski nie miał powodu zajmować się sprawą podróży króla, w związku z chorobą papieża i dodaje, że w programie podróży króla do Paryża nie zaszła żadna zmiana.

Tribuna zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby prezydent ministrów Zanardelli i inni włoscy ministrowie naradzali się nad jakąkolwiek akcją, któraby miała ograniczyć niezawisłość zapewnioną papieżowi ustawami. Wydano tylko zarządzenia, mające na celu uszanowanie ustaw i wolności.

Rzym. Papież przyjmował w ciągu nocy cztery razy pożywienie. Puls nieco lepszy. Dziś o godzinie pół do 7-ej rano Ojciec św. wstał z łóżka i przeszedł na fotel.

Kraków. (Tel. pryw.) Kardynał Puzyna zarządził na czas trwania choroby papieża we wszystkich kościołach modły „pro infirmo pontifice“.

Dziś odprawiono w katedrze na Wawelu wotywę na intencję wyzdrowienia papieża.

Sytuacja.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Praga. (Tel. wł.). Do *Politik* donoszą z Wiednia: Z wielkiem zaciekawieniem oczekują wszyscy orędzia cesarskiego, które dr. Koerber chce wprzód wymusić na koronie i na Węgrzech, a które, jeśli w ostatniej chwili akcja ratunkowa rządu w puch się nie rozbije, ma być w środę ogłoszone w *Wiener Ztg.* Dr. Koerber prowadzi nader długie rokowania w sprawie tekstu tego orędzia. Widocznie korona i Węgry nie chcą się poddać jego dyktatowi. Niech więc dr. Koerber uważa, aby nie stał się ofiarą swej własnej przemyślności. Mimowoli przychodzi na pamięć owe zwycięstwo nad Węgrami, szumnie proklamowane w noc św. Sylwestra w r. 1902, a które stanowiło deklarację lojalności, swoją drogą, nic nie mówiącą formułą. Teraz będziemy mieli do czynienia również z takiem samem zwycięstwem. Ten lub ów zwrot stylistyczny z orędzia cesarskiego będzie szeroko tłumaczony w sposób tak talmudyczny, a na podstawie kilku życzliwych, w ogólnym tonie trzymanych zdań, będzie się w opinję publiczną wmawiało, że Koerber stoi silnie, że jest nie do zastąpienia i że wogóle Austrja nie może istnieć bez niego... Tyle jest pewnem, że ów ustęp, który dotyczył Węgier, a w którym dr. Koerber winę przesilenia w Austrji zwalać chciał na stosunki, panujące na Węgrzech, napotkał u miarodajnych czynników na opozycję i prawdopodobie w orędziu nie będzie zamieszczony. Jeżeli nawet uda się drowi Koerberowi wyłudzić od korony kilka dla siebie pochlebnych słów, to mimo to nie wierzymy, aby pismo to pomogło drowi Koerberowi do pokonania trudności i burz sesji parlamentarnej z jesieni. Gdy zaś teraz dr. Koerber wszędzie rozgłaszać każe, że Czesi nie podejmą przeciw niemu skrajnej walki, to to przyciemnione jego sensorjum polityczne jest najpewniejszym symptomem jego rychłej śmierci politycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas konferencyj z drem Koerberem miał cesarz podobno stanowczo się domagać, aby Rezek pozostał w gabinecie i dał podobno drowi Koerberowi wszelkie pełnomocnictwo do działania w sprawie uniwersytetu na Morawach.

Wiedeń. Cesarz udaje się jutro rano na letni pobyt do Ischlu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska odbyła wczoraj wieczór posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. Lea. Na wstępie odczytano podziękowanie marszałka kraju hr. St. Badeniego za złożone mu przez radę z powodu nominacji życzenia. — Następnie z powodu zaszłego w sobotę w nocy ulicznego napadu na rodzinę Grabowskich, przeprowadzono dyskusję nad złymi stosunkami bezpieczeństwa publicznego w mieście. Przewodniczący podał do wiadomości, że zaraz po wypadku poczynił odpowiednie kroki u władz rządowych. — Dalej uchwaliła rada dokonać przebudowy starego teatru, tak, by tam pomieściły się sale koncertowa i balowa, na dole sklepy, kosztem 300.000 koron. Także konserwatorjum i Tow. Muzyczne mają być tam pomieszczone za odpowiednim czynszem.

Podróż Loubeta do Anglji.

Londyn. Podczas wczorajszej uczty wymienili Loubet i król Edward toasty w serdecznych słowach. Wyrażona była w tych słowach nadzieja, że wzajemne odwiedziny nietylko utrzymują nadal stosunki, lecz je jeszcze bardziej zacieśnią dla dobra obu narodów i zapewnienia pokoju światowego. Loubet złożył następnie wizyty członkom rodziny królewskiej i nadał następcy tronu księciu Walji wielki krzyż legji honorowej. Loubet odbył z królem konferencję w obecności Delcassego.

Kronika z ostatniej chwili.

Nowo wybrana rada powiatowa lwowska dokonała ukonstytuowania. Marszałkiem powiatowym wybrany został i nadal Dawid Abrahamowicz, zastępcą marszałka ponownie p. Leopold Baczewski ze Zniesienia; członkami wydziału powiatowego pp.: br. Adam Horoch z Winniczek, Dmytro Kiernoha z Podbereziec, Walerjan Krzeczunowicz z Jaryczowa nowego, Włodzimierz Malczewski z Wisłobok i Jan Kanty Stojowski z Laszek murowanych; zastępcami członków wydziału powiatowego pp.: Jan Bałtarowicz z Jaryczowa starego, Stanisław Kowalski z Tołszczowa, Franciszek Małaczyński z Zimnowódki, Ignacy Papara ze Stroniatyna i Aleksander Strzelecki z Kukizowa.

Po zgromadzeniu udała się cała rada powiatowa gremjalnie do pomieszkania księdza infułata dra Zabłockiego, aby mu wyrazić cześć i podziękowanie za długoletnią pracę jego na stanowisku zastępcy prezesa rady powiatowej, gdy on obecnie odmówił przyjęcia mandatu, tłómacząc się wiekiem podeszłym. Równocześnie uchwalono wprowadzić w życie fundację imienia ks. Feliksa Zabłockiego, z której będą rozdawane nagrody odznaczającym się pożyteczną służbą pisarzom gminnym.

= **Zrowotność m. Lwowa.** Za ubiegły tydzień zgłoszono do fizykatu miejskiego następujące przypadki chorób infekcyjnych: odry 3, szkarlatyny 6 (1 z wynikiem śmiertelnym), dur brzuszny 1 (z ulicy Lindego), dyfterji 8, influenzy 28 (1 śmiertelna), cholery dziecięcej 1 śmiertelny przypadek, w końcu 13 przypadków mumpsa, czyli gruczołu przyusznego, mianowicie wśród dziatwy szkoły im. św. Mikołaja na Pasiekach; odpowiednie zarządzenia i pouczenia co do picia wody, która powoduje rozwlekanie się tej zaraźliwej choroby, wydał fizykat miejski i ograniczył frekwencję uczniów.

= **Tyfus plamisty.** W czasie od 23 do 30 czerwca wybuchł epidemicznie dur osutkowy w powiecie jaworowskim, gdzie zdarzyło się 38 przypadków, z czego w jednej tylko wsi Ożomli przypadków 30. Poza tem notuje sprawozdanie 1 przypadek w mieście Lwowie, zaś w powiatach: Bohorodczany 8, Czortków 4, Dobromil 3, Drohobycz 5, Horodenka 6, Kałusz 2, Nisko 1, Peczeniżyn 6, Podhajce 6, Śniatyn 3, Stryj 2, Tłumacz 3, Trembowla 1, Zaleszczyki 1 i Złoczów 3. Razem 95 nowych przypadków. — Na Bukowinie szerzy się dur osutkowy w powiecie radowieckim, gdzie stwierdzono w okresie sprawozdawczym 52 nowych przypadków.

Dział ekonomiczny.

— **Rolnicy przeciw wypłatom w gotówce.** Dnia 27 czerwca odbyło się w Krakowie zwyczajne miesięczne posiedzenie komitetu Tow. rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa hr. Z. Tarnowskiego. Na wniosek prof. Milewskiego komitet postanowił zwrócić się do Koła polskiego z petycją przeciwko podjęciu wypłat w gotówce. Równocześnie odniósł się komitet do Towarzystw rolniczych okręgowych z wezwaniem, aby także w tej sprawie zajęły stanowisko i do posłów swoich okręgów się odniosły.

— **Przekazy pocztowe do Ameryki.** Od 1 lipca br. wysyłać można przekazy pocztowe do następujących kolonij portugalskich: Angola, wyspy zielonego przylądka, Gwinea, Indje portugalskie, Mozambique, St. Thomas i Principe. Poszczególne przekazy mogą opiewać najwyżej na 500 kor. Za przesłanie przekazu do Lizbony przypada należytość międzynarodowa, a to za pierwsze 100 koron po 25 hal., od każdych 25 koron, a za każde następne 50 koron także 25 hal. Za przesłanie zaś przekazu z Lizbony do miejsca przeznaczenia, odciągnie się z kwoty przekazanej osobną należytość, a to 30 hal. za każde 25 koron. Jeżeli przeto adresat ma otrzymać w całości kwotę, którą nadawca pragnie mu przekazać, należy przekaz podwyższyć o kwotę należytości, jaka przypada za przesłanie przekazu z Lizbony na miejsce przeznaczenia.

— **Wiedeń** 7 lipca. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·42, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·30, Akcj. austr. zakł. kred. 663·25, Akcje węg. zakł. kred. 734·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Bankvereinu 485·—, Akcje Länderbanku 412·—, Akcje kolei państw. 670·75, Lombardy 84·50, Akcje kolei Elbethal 413·—, Akcje fabryki broni 356·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 371·50, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 121·50, Ruble 252·7.5 Usposobienie silne.

— **Berlin** 7 lipca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 208·—, Towarz. dyskontowe 186·40. Usposobienie spokojne.

— **Budapeszt** 7 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·21 do 7·23; żyto na październik od 6·11 do 6·12; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·33 do 5·34, kukurydza na lipiec od 6·32 do 6·34, na sierpień 6·34 do 6·35; wrzesień 6·37 do 6·38, na maj 1904 5·22 do 5·23; rzepak na sierpień od 11·55 do 11·65. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza, Usposobienie lepsze. Pogoda: deszcz.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 lipca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Ks. W. Mucha z Grybowa. J. Medlinger z Sambora. A. Mosel z Proskurowa. E. Godlewski z Krakowa. A. Mencel z Białej Cerkwi. A. Lipkowski z Kijowa. M. Malczewska z Odessy. A. Demaradzka z Żytomierza. J. Podlewski z Czernilowa. E. Rylski z Uhrynowa. Hr. M. Wielopolska z Podwołoczysk. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Z. Włodek z Krakowa. A. Księżopolski z Rosji. St. Pirożkowska z Kowenicy.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Żółkewski z Kijowa. Hr. M. Żuliński z Wiednia. Konsul W. Stanek z Liwerpoola. M. Madeysky ze Skolego. M. Haym z Hamburga. M. Wolfarth z Kurzan. J. Szymański ze Schodnicy. K. Denker ze Strzelca. J. Mandyczewski ze Stanisławowa. J. Walter z Ustrzyk. M. Komarnicki z Jarosławic. E. Politzer z Wygody. Z. Wyskowski z Krakowa. L. Lubański z Wilna.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek dnia 7-go lipca 1903 r.

DRUCIARZ

(DER RASTELBINDER)

operetka w 3 aktach Wiktora Leona, przekład Adolfa Kiczmana; muzyka Fr. Lehár'a (z repertuaru wiedeńskiego Carlteatru.

Osoby I. aktu:

Miłosz Blaczek, bogaty gospodarz	p. Kratochwil
Miłosz, jego syn	* * *
Wojciech, druciarz	p. Jeliński
Babuszka, jego żona	pni Malawska
Zuzia, ich córka	* * *
Janek, ich wychowanek	* * *
Wolf Bär Pfefferkorn, handlarz cebulą	p. Lelewicz
Wacławek, chłop	p. Czaki
Kropaczek, chłop	p. Paszkowski

Osoby II. i III. aktu.

Glöppler, blacharz	p. Kratochwil
Marynia, jego córka	pni Okońska
Janek, czeladnik blachar.	p. Malawski
Wolf Bär Pfefferkorn	p. Lelewicz
Zuzia, służąca	pni Kliszewska
Giza Liza, chórzystka	pna Ostrowska
Lora Flora, „	pna Matkowska
Jumplowicz, wachmistrz	p. Kliszewski
Baron Göbl, kapral, jednoroczny ochotnik	p. Rec[illegible]eński
von Streckenberg, frajter, jednoroczny ochotnik	p. Jasiński
Miłosz, kapral	p. Okoński
Szweler, kapral	p. Fedyczkowski

Parobcy, dziewki, lud wiejski, mali druciarze, urlopnicy i rezerwiści od ułanów, krewni i znajomi Glöpplera.

Akt I. rzecz dzieje się 12 lat wstecz w słowackiej wsi pod Trenczynem; akt II. i III. dzieje się w czasie obecnym. II-gi w sklepie Glöpplera. III-ci w kasarni ułanów.

* * * W roli Zuzi wystąpi panna Eleonora Majewska.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W Wróbrowicach, własności JW. Jana hr. Sarnowskiego, umarł Jan Łoziński, ekonom w 87 r. życia. Z ś. p. Janem zeszła do grobu typowa postać starego sługi, o której w niedługim czasie tylko tradycje wspomną. Wiernie oddany swoim chlebodawcom wytrwał 54 lat na stanowisku u hr. Tarnowskich. Umieli czcigodni chlebodawcy ocenić to niezwykłe w dzisiejszych czasach przywiązanie, zaopatrując staruszka do ostatniej chwili. O ile zaś uszanowali pamięć nieboszczyka, dowodem ofiarowany przytułek staruszce słudze ś. p. Jana, niosąc pomoc pozostałej w chwilowej bezradności. Cześć i sława hr. Tarnowskim za serce, niechaj Wszechmocny stokrotnie wynagrodzi im i obecnemu zarządcy Henrykowi Feuereislowi za to, co uczynili bliźniemu w potrzebie.

Do podróży

wszystkie przybory

poleca najtaniej

Największy skład kufrów

we Lwowie

21

Motylewski & Krzyszkowski

Hotel George'a.

Najlepsze amerykańskie

Kosiarki, żniwiarki i grabiarki

firmy: 628

„Dering Division International Harvester Co. w Chicago"



odznaczone **najwyższą nagrodą** na wystawie w Paryżu w r. 1900, oraz **najwyższemi nagrodami** na wszystkich konkursach światowych; najsławniejsze **lokomobile i młocarnie angielskie** firmy **Marshall, Sons & Co**, w Gainsborough, oryginalne pługi i siewniki **Rudolfa Sacka z Plagwitz** poleca

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce

Bogato zaopatrzone składy wszelkich maszyn w Krakowie i Wieliczce.

Fabryka powozów
wózków, dorożek, fajetonów, półkrytych Mylordów.
Skład powozów fabryki Szustala i Sp.
Uprzęża. Własny wyrób szorów, chomentów, sprzętów stajennych. — Siodła, przybory do konnej jazdy.
Kufry własnego wyrobu, przybory do podróży, necesery, kuferki trzcinowe, kosze patentowane, rzemienie do pledów i t. p. Bategi, bocpalcze, szpicruty.
Artykuły sportowe.
Wszelkie reparacje w zakres powozowy, rymarski i kuferniczy wchodzące, przyjmujemy
Ces. i król. dostawcy nadworni
E. & J. Stromenger
we Lwowie,
ul. Karola Ludwika l. 5.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filji 14

Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Morele (Aprikozy)

z opakowaniem pocztowem 5 kilo po **3 kor. 60 hal.** wysyła franco 552

Stefan Kiss, Exporteur Szabadka (Ungarn).

Niezrównanej dobroci KURACYJNY KONIAK prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć 1 zł., poleca handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości. 8134

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówney** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryni, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Duże wybrane piękne

Morele do smażenia

wysyła w 5-cio kilowych koszach starannie opakowane po k. 3·72 frnaco

A. Hofmann

Nyiregyhaza (Ungarn).

Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą, funt po zł. 3, 2 i 1.60, poleca Handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, — ulica Batorego l, 2. Wysyłki odwrotnie. 8135

Bez konkureucji! **Przez lekarzy polecony!**

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają, zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprzyw. COSMETICUM.



C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków i t. d. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący.

Cena słoika ze sposobem użycia 1 zł. — We Lwowie u **P. Mikolascha** aptekarza „pod Gwiazdą" ul. **Kopernika 1**; Z. Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem", Krakowskie, ul. Skarbkowska 7.

Tam, gdzie nie ma do nabycia, wysyła franco, za nadesłaniem poprzedniem 1 zł. 5 ct. Skład główny **F. LACHMANN**, Praga (Czechy), 1861—II. 652

Wezwanie

do dobrowolnej konwersji 5 prc. pożyczki pierwszeństwa z roku 1870 1-szej emisji

w pozostającej w obiegu sumie ogólnej zł. 17,561.000 w srebrze (czyli K. 35,122.000) i 5% pożyczki pierwszeństwa z r. 1878 II. emisji w pozostającej w obiegu sumie ogólnej zł. 2,658.400 w srebrze (czyli K. 5,316.800) za $120^1/_2$%

w $3^1/_2$% obligacjach pożyczki pierwszeństwa

pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Konwertujący otrzymuje przeto za każdą dostarczoną obligację 5 prc. pożyczki, ogółem nominalną kwotę K. 482 w obligacjach o procentowaniu bieżącem w stosunku $3^1/_2$ od sta, poczawszy od 1 marca 1903, a mianowicie: odstemplowaną na takież oprocentowanie pierwotną

obligację imiennej wartości . . . . K. 400

tudzież **dopłatę** w wysokości . . . . K. 82

również w obligacjach $3^1/_2$% pożyczki pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej emisji z roku 1903.

O ile przypadające wedle powyższych postanowień na rzecz konwertującego dopłaty w $3^1/_2$% pożyczce nie dadzą się w **sztukach efektywnych** uskutecznić, zostanie ich wartość wedle każdocześnie notowanego ostatniego kursu pieniężnego wraz z należytością za kupon bieżący od dnia 1 marca 1903 w gotówce wypłacona.

Konwersję tę uskutecznia się do dnia 20 lipca b. r. włącznie.

Powołując się na szczegółowy prospekt ogłoszony przez c. k. Administrację państwa, Pierwszą galicyjsko-węgierską kolej żelazną i Union-Bank w *Gazecie Lwowskiej* z d. 4 bm. Nr. 150, ogłasza niniejszem **Bank krajowy we Lwowie**, iż z mocy upoważnienia przeprowadza **wyłącznie** tę konwersję w Galicji i udziela interesowanym potrzebnych informacyj.

We Lwowie w lipcu 1903. 667

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903 roku. — (Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. (przychodzą o godz.)	POCIĄG osob. (przychodzą o godz.)	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy, Kocmania
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	5·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 31/5 do 31/8 w niedziele i święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie)
—	7·35	*) Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie)
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróż, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·35	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Delatyna, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kołomyji, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy przez Zastawnę, Serethu, Suczawy
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	3·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 w niedziele i święta)
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9) Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·00	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	8·25	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 w dni powszednie)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącz. w niedziele i święta)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	9·35	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	*) Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·07	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
—	11·50	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta)

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Do Lwowa z:
—	9·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. (odchodzą o godz.)	POCIĄG osob. (odchodzą o godz.)	Ze Lwowa do:
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry -Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie codziennie)
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	*) Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
—	1·14	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·55	Pustomyt (od 1/6 do 1./9 włącznie w niedziele i święta)
—	2·10	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	2·15	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedziele i św.)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezo, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·30	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 włącznie)
—	3·40	*) Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (od 1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6.30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dni powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	7·20	Przemyśla (od 1/5 do 31/10 włącznie), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	9·56	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/7—15/9)
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·14	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor.

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Zygmunt Parnes

Podwołoczyska

filja we Lwowie, ulica Grodecka l. 30 506

poleca jako jeneralny reprezentant na Galicję i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane, parowe, żniwiarki-wiązałki, żniwiarki i kosiarki słynnej fabryki maszyn

Królewsko-węgierskiej kolei państw. w Budapeszcie.

Motory i lokomobile benzynowe i spirytusowe Bächtolda i Spółki, Steckborn (Szwajcarja).

Pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki

Rudolfa Bächera w Rudnicach, (Czechy)

jak również siewniki specjalnej fabryki

Fr. Melichara w Brandeis (Czechy).

Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

5.000 do 10.000 k.

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul. Kopernika płacę tylko 1.000 kor. rocznego czynszu, przeto sprzedaję taniej jak wszędzie a to:

Materace czysto-włosienne do złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32, z morskiej rośliny po zł. 6·50, 7·—, 8·— do 10 zł., Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła i t. d.

Nowość! Maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za klgr.

Tylko 2 złr. kosztuje przerabianie MATERACÓW za 3 poduszki, Drelichy na materace metr po ct. 50, 60, 70, 80, 90, 1 złr. do 1·30.

Największy wybór 8139

tylko w specjalnej fabryce **KOŁDER i MATERACOW**

JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

---

450 Numer 450

najtańszej i najpopularniejszej

12-ct. „Biblioteki powszechnej"

właśnie opuścił prasę.

Najnowsze wydawnictwa:

431/432. Charakterystyki literackie: X. Kazimierz Brodziński przez P. Chmielowskiego.
433. Mickiewicz, Konfederaci Barscy.
434/437. Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień na wszystkie uroczystości.
438. Syrokomla, Margier, Poemat.
439. Urbański, Pamiętaj o mnie! Wiersze do albumów i pamiętników.
440/443. Pol, Pacholę hetmańskie.
444. Szajnocha, Szkice historyczne. IV. Słowianie w Andaluzji. Zdobycze pługa polskiego.
445/446. Charakterystyki literackie: XI. Najnowsza poezja polska przez Dr. M. Janika.
447. Wyprawa Igora na Połowców. Poemat Słowiański.
448. Korzeniowski, Stary mąż.
449/450. Lessing, Minna von Barnhelm czyli Dola żołnierska.

Dalsze tomiki w druku. 665

Pojedynczy numer kosztuje **24** hal. (12 ct.). Każdy **tomik** można **osobno** nabyć.

Z wydawnictwa ustaw wyszło dotychczas 7 tomów.

Dalsze tomy w druku.

Do nabycia w księgarniach. Szczegółowe katalogi powyższych wydawnictw przesyła zgłaszającym się darmo i opłatnie

Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie (Galicja).

Wielki włoski

CYRK BRACI TRUZZI

przy **pl. Solarni** (obok ul. Leona Sapiehy).

We środę 8 lipca 1903

Wielkie Przedstawienie Nowości

Występ najlepszych sił artystycznych. — Po raz drugi we Lwowie

NAPOLEON I. w EGIPCIE

Wielka pantomina w 4 aktach i 20 obrazach wykonana przez 200 osób i 30 koni, aranżowana przez dyrek. Gigetto Truzzi. Do tej pantominy urządzono osobną scenę. Pantomina ta miała wielkie powodzenie tej zimy w Bukareszcie. Efektowny balet aranżow. przez Vittorio Franchi.

Muzyka wojskowa 30 pp. **Początek o godz. 8.**

Bilety wcześniej do nabycia:

w handlu papieru p. GABRIELA, ulica Karola Ludwika 1.

We czwartek 9 lipca Wielkie Przedstawienie.

Kolej elektr. i tramwaj konny czekają na Publicz. do końca Przedst.

Dyrekcja cyrku poszukuje w celu kupna młodych rasowych koni z białemi grzywami i białymi ogonami. 606

Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3

poleca swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

JÓZ. J. LEINKAUF LWÓW

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Broń wszelkiego rodzaju **Łuski** nabojowe i Patrony ostre

Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki, Przybory myśliwskie łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne, Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

c. i k. nadworn. dostawcy

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 365

Zakład wychowawczo-naukowy

im. Felicji z Wasilewskich-Boberskiej

Sześcioklasowe Liceum żeńskie

Lwów, ulica Pańska l. 5, I. piętro.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie, pl. Marjacki.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.